



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

RYBA PO ...

Gdzieś pod koniec już wakacji
do mazurskiej restauracji
przyszła czapla, znana sknera,
i tak rzekła do kelnera:

"Wezmę rybę po turecku,
albo może dziś po ... grecku."

"Służę rybką w dobrej cenie."

- kelner przyjął zamówienie
i już niesie ją na tacy.

"Ale będzie przy niej pracy.

Taaka ryba. Tyyle mięsa.

Zaraz wezmę sobie kęsa."

- czapla pewna, że się naje,
patrzy bliżej. Coś wystaje.

To włos siedzi w jej potrawie.

"Takich rzeczy ja nie trawię."

Włosek na bok. Bierze kęsa.

Lecz następny się wałęsa.

Potem trzeci, czwarty, piąty

a na końcu ten ... dziesiąty.

Wreszcie zjadła. Jest na mecie.

Namęczyła się, bo przecież

by usuwać takie "ości"

trzeba mnóstwo cierpliwości.

Przyszędł kelner. Ma rachunek.

Czapla krzyczy: "To rabunek

brać pieniądze za to danie !

To bezczelne niesłuchanie !

Ma potrawa, właśnie ona,

była bowiem ... owłosiona !!!

Wyłowiłam dziesięć włosków !!!

Nie po grecku, lecz po ... włosku !!!

była ryba - moje danie.

Nie zapłacę wcale za nie !"